№ 191. Kraków 21. Sierpnia — Czwartek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. Baumgardtena przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 sierpnia.

Nie dziwimy się wcale, że czytelnicy miejscowi z wielkiém zajęciem, a napróżno szukali przez czas niejaki w dzienniku, wiadomości o zamierzonéj piekarni na akcye. Projekt ten tyle pożądany, tyle zgodny był z każdego interesem, tylu od razu znalazł gotowych uczęstników przedsiębiórstwa, iż słuszna, że zwrócił na siebie uwagę władz tak miejskich jak rządowych. Wiedziała bowiem Rada Miejska, że wolność pieczywa, tak jak wszelka wolność przemysłowa, bez współzawodnictwa staje się fatalnym przywilejem, staje się nieznośnym a nieuniknionym ciężarem dla miasta; i dla tego, chcąc projektowi piekarni na akcye, dodać tém więcéj popędu i wagi, wzięła go pod swoję opiekę. Z drugiéj strony władze rządowe widziały w nim nadto pierwszy objaw budzącego się ruchu przemysłowego, któremu jak każden rząd, sprzyjać i ułatwiać czuły się obowiązane.

Wszelako, gdy przepisy stanu oblężenia wymagają, aby na każde zgromadzenie publiczne biorący inicyatywę, i jego uczęstnicy mieli upoważnienie, zgłosiła się o nie, jeżli dobrze jesteśmy poinformowani, Rada Miejska w interesie przyszłych akcyonaryuszy. Skoro to nastąpi, o czém wątpić niepodobna, zbiorą się akcyonaryusze i ułożą statut, jak niemniéj wybiorą komitet i urządzą wewnętrzną stowarzyszenia organizacyą, których przesądzać niemożna, bo tak statut, jak ciało dyrygujące, muszą być wypływem woli akcyonaryuszów. Widocznie jesteśmy bardzo mało wtajemniczeni w zbiorowe przedsiębiórstwa, gdy dziś np. są między nami tacy, co oświadczają, że wtedy dopiero przystąpią do dzieła, kiedy rozpoznają, jakie będzie urządzenie stowarzyszenia, i w czyje ręce oddany zostanie kierunek. Każdy, co przystępuje, stósowną do ilości akcyj zyskuje ilość głosów, a zatém osobiście wpłynie na ułożenie statutów i postanowienie komitetu, o które dzisiaj wypytywać się, rzecz przedwczesna. Są téż i tacy, co wahają się drobnemi przyczynić summami; tym odpowiemy: nie wielkość składek, ale ilość składających mniéj-więcéj zawsze o ważności przedsiębiórstwa stanowi; jakakolwiek zbierze się summa, wątpimy, aby się okazała zbyteczną. Wreszcie i o wielkości summy dopiero po zebraniu się akcyonaryuszów wnioskować będzie można.

Jeżli tak gorąco czytelników naszych do tego przedsiębiórstwa zapraszamy, to czynimy w podwójnym ich interesie: raz bowiem przez to, że od wielkości kapitału zależy po części udanie się entrepryzy i wytrzymanie współzawodnictwa, gdyby z takowém walczyć przyszło, a w każdym razie zniżenie ceny pieczywa do miary naturalnéj; powtore, że pieniądze, które wydadzą na akcye, nie są składką niepowrotną, ale kapitałem, jak się zdaje, lokowanym bardzo zyskownie. Wszak wszelki dochód nie do kogo innego, tylko do akcyonaryszów należeć będzie, a przewyżka, śmiemy sądzić, wypadnie dla nich dość wysoko.

Korrespondencya Czasu.

Z pod Mielca 15 sierpnia.

C do najmu przymusowego: Niejestem ja pewno nieprzyjacielem ludu wiejskiego. Znam jego wady, ale oceniam cnoty. Kochałem go może niegdyś za nadto, czego jednak nieżałuję, bo lepiéj zgrzeszyć zbytkiem miłości, jak nienawiścią. Wiem, iż z tym ludem na jednéj ziemi zrodzony, żyć z nim przeznaczony, musiemy znosić się nawzajem. Z tém wszystkiém praktycznie biorąc rzeczy, widzę, iż żniwa, owa coroczna kryzys gospodarstwa powracająca peryodycznie jak paroxyzm febry, niemoże się obejść bez najmu przymusowego, a to poprostu bez wielkich korowodów, bez rozkazu władz, wydanego do wójtów, mandataryuszów i żandarmeryi, ażeby nad zbiorami czuwali i aby przez niedbalstwo i lenistwo znacznéj części ludności krajowéj, żyjącéj z gotowego grosza, do nędzy nieprzyprowadzić. W téj mierze rozporządzenie gubernialne z r. 1849 niewiem do któréj liczby i daty, uważam za najstósowniejsze.

Jakkolwiek sama nazwa *najem przymusowy*, może zdawać się *anty - konstytucyjną*, *barbarzyńską* itd., jakkolwiek trudno jej nadać prawnego powodu, u nas, gdzie ludność jest stósunkowo do ziemi mała, gdzie kraj jest wyłącznie rolniczy, gdzie chłop nieznając większych potrzeb, jak tylko ma co jeść, gotów oddać się wrodzonemu może we krwi słowiańskiéj lenistwu, niemając zewnętrznego bodźca do pracy; u nas, gdzie stosunki całkiem są inne jak za granicą, przymus ten, na który wzdryga się niejeden teoretyk, co chłopa sądzi według własnego usposobienia, niezrobiłby nawet żadnego przykrego wrażenia. Dla chłopa naszego przymus, za który mu się dobrze płaci, niejest przymusem, raczéj jest on bodźcem do osiągnienia własnéj jego korzyści.

Wtedy tylko byłby on uciążliwy, gdyby odrywano go od własnych zbiorów, lub za lichą zapłatę robić zmuszano.

Zapłatę zaś ustanowić byłoby najłatwiéj, podwyższając ją na czas żniwa, naprzykład o połowę wyżéj od najmu całego roku; przez to byłaby ona i słuszna, i uniknęłoby się owego licytowania, jakie teraz jest używane.

Że zaś sposób takowy jest najpraktyczniejszy, najlepszy, dowód leży w tém, iż dzisiaj istnieje on w wielu miejscach *de facto*, powstały instynktem z potrzeby. Wielu bowiem właścicieli jęło się tego sposobu, iż posyłają po wsi pieniądze, prawie gwałtem narzucając je, a tym sposobem dopiéro zyskują potrzebną ilość żniwiarzy, którzy mając zadane pieniądze, uważają sobie za obowiązek odrobić je; gdy przeciwnie spuściwszy się na ich dobrą wolę, dzień za dniem schodzi, kobiety w domu pierą, pieką, gotują i tém podobne wynajdują sobie zatrudnienia, odkładając żniwo dworskie do jutra. Ten jednak sposób nie wszędzie dałby się zastósować, bo i lud nie wszędzie jednakowy i usposobienie też jego dla dziedzica bywa rozmaite. Dlatego najłatwiéj byłoby to zaprowadzić, gdyby rząd wydał podobne rozporządzenie; niechby ono się nazywało jak chciało, czy prowizoryczne czy nieprowizoryczne, byle celowi najkróćéj i najpewniéj odpowiadało! Dla czegóżby ta najważniejsza sprawa dotycząca egzystencyi, niemówię już szlachty wiejskiéj, ale ogółu ludności, niemogła podciągniętą być pod owe prowizorya i wyjątki, dopóki sam zwyczaj, który u chłopa naszego niemałą odgrywa rolę, nieustali tego porządku i pomoc rządową zbyteczną nieuczyni.

Konsument miejski żyjący z gotowego grosza, produkta nieodzownie do życia potrzebne dopiero najczęściéj z czwartéj ręki otrzymuje: i tak zboże najprzód produkujący go sprzedaje spekulantom, spekulanci mącarzom, mącarze piekarzom, a piekarze dopiero ostatnim konsumentom. Niechże więc z powodu małéj reprodukcyi będzie drożyzna, a ta na każdym z tych alembików coraz to pójdzie wyżéj; skończy się na tém że najwięcéj ucierpią ci, co dziś oburzają się na każde wspomnienie przymusowego najmu, albo też z obojętnością przypatrują się naszym kłopotom, choć łatwo mogliby im zaradzić. *)

Poznań 17 sierpnia.

Wielki post życia publicznego niczém przerwanym niezostał. Jest też to zwykle pora roku, najmniéj obfita w wypadki w ogóle, a w szczególności w naszych stronach, gdzie jedna część obywateli podróżuje do wód lub dla przyjemności, a druga znaczniejsza w zatrudnieniach żniwowych zatopiona.

Żniwa oziminne już w ogóle w Księstwie ukończone. O rezultacie trudno coś stanowczego dziś wyrzec, tak rozmaite są zdania gospodarzy, według okolic, które zamieszkują. Z pewnością jednak zbiór tegoroczny, za średnio-dobry w przecięciu uznanym będzie. Pogoda najpiękniejsza wciąż sprzyjała, i prędzéj słyszeć można skargi na susze, jak na zbytek mokra, jak w Królestwie i Galicyi. Były wprawdzie i u nas burze, ale nie tak częste, nie tak ogólne i nie tak gwałtowne. O chorobie ziemniaków także

*) Chociaż w kwestyi téj, wypowiedziawszy zdanie nasze w zupełności, polemiki więcéj prowadzić nieuznajemy za potrzebne, czyniąc wszakże zadosyć obowiązkom jedynego dziennika, umieszczać i nadal według możności będziemy głosy z kraju w tym ważnym przedmiocie nam przesyłane, z małém tylko koniecznem z naszéj strony zastrzeżeniem. I tak szanownego autora powyższego listu zwrócimy uwagę że tam, gdzie jest zadatek jakkolwiekbądź przyjęty, tam kontrakt jest *dobrowolny* a zatém najmu *przymusowego* nie ma.
P. R.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

1) PROMETHIDION
rzecz w dwóch dialogach z epilogiem
2) ZWOLON
Monologia p. C. K. Norwida.

Dwa te utwory C. K. Norwida okazały się na poetycznym horyzoncie naszéj literatury; niepowiem jednak, aby to były gwiazdy pierwszego rzędu, lub nawet meteory, ale raczéj błędne ogniki, złudném iskrzące się światłem. Prawdziwie trzebaby zapomnieć o wszystkich utworach naszych poetów, któreśmy dotąd kochali, wielbili i podziwiali, które uważaliśmy za wzory dobrego smaku, pięknego, przejrzystego stylu, głęboko obmyślanéj kompozycyi, aby módz na chwilę znaleść upodobanie w tych zamglonych pomysłach wyszukanymi, a jednak nietrafnymi wyrazami, w tym chaosie pretensyonalnego, naciąganego humoryzmu, wreszcie w tém gonieniu za oryginalnością, która się ustawnie z objęć pisarza wymyka, zostawując mu natomiast swój cień, czyli napuszystość myśli, najczęściéj rozbratanéj z loiką. Czytając te utwory, żałować nieraz przychodzi, jak pomysł niekiedy dobry, trafny nawet, psuje jakby z umysłu, ubierając go w najpociesznięj przenicowane słowa, które, acz objaśnia przypiskiem, niemniej niepozbawia ich śmieszności. Na dowód przytaczam parę takich miejsc:

Gdzieby kamieniarz, cieśla, mularz, snycerz,
Poeta — wreszcie męczennik i rycerz
Odpoczął w pracy, czynie i modlitwie.

Przypisek tłómaczy nam, że *odpoczął*, znaczy: począł na nowo, począł w drugiéj potędze. W innem miejscu: „i już nigdy nie *rozpacza!*“ znaczy, w sferze ciał, mówi przypisek: rozstępuje, rozdziela, rozciela....

Weźmy inny kawałek, przy którym niema przypisku:

Witajcie Anieli
Pokornéj pracy — w szatach rozświetlonych
Z zaplątanemi włosami w promienie,
Jak moda świętych uczy: *odniechcenie!...*

Szkoda, że wyraz *odniechcenie*, niejest objaśnionym, a możebyśmy tę myśl, czy obraz zrozumieć mogli. Tego rodzaju miejsc znajdujemy pełno w obu poematach. Mógł je autor obficiéj opatrzyć komentarzem; lubo z drugiéj strony i komentarze jego niewiele objaśniają czytelnika. Weźmy pierwszy-lepszy: „Bohaterstwo jest na szczycie sztuki; jest półogniwem księżycowém na chorągwi prac ludzkich, tojest sztuce — ale jest jeszcze półogniwem do ziemi obróconém — półogniwem drugiém w niebo zawróconém, jest męczeństwo.“ — Wszędzie tak najprostsze rzeczy, najzwyklejsze, połamane są w dziwaczne kulasy frazesów i wyrazów. Pan Norwid gwałtem chce być mistycznym; ale jak dowcipnym, tak mistycznym niekażdy może być, kto się o to kusi; wreszcie najlepsza, najwypróbowańsza w ogniu doświadczenia i wiary jest ta prawda, która w najprościejszéj formie przychodzi na świat. Autor zarywający czasami na styl ewanieliczny, powinienby najlepiéj o tém wiedzieć.

To ubieganie się za ciemnością, przypomina nam sposób pisania J. N. Kamińskiego, kiedy wierzył w wyrazy kabalistyczne i w demoniczne litery. W skutek tego, cała kompozycya p. N. stała się trudną do zrozumienia; ażeby dać wyobrażenie o *Promethidionie* powtórzę to, co w swojéj przedmowie powiedział: „W dialogu pierwszym idzie o *formę*, tojest *Piękno*. W drugim o *treść*, tojest o *Dobro* i o światłość obu, *Prawdę*.“ — Jakoż traktaty te wyłożył w dwóch wierszach, jeden pod napisem: *Bogumił*, a drugi *Wiesław*; dodaje on (w przedmowie), iż w obudwóch dialogach, szło mu „o zyskanie uznania potrzeby i powagi, jak najżywotniejszéj i jak najrozciąglejszéj dla tego co *Sztuką* się nazywa.“ — Cel bardzo dobry i wzniosły, a nawet rozumny; bo cóż mogło p. N. wskazać na ten pomysł, jeżeli nie światło rozumu? a tymczasem, o parę wierszy niżéj wyraża się: „że autor niemiał na celu rozumu.“ — Bardzo to źle wypowiadać wojnę tak zacnemu gospodarzowi! — Dla tego też niezmiernie trudno zdać sprawę z onych wierszy, powiązać loicznie myśli autora i powiedzieć czego chce? Dość przeczytać pierwszy lepszy ustęp, aby ręce opuścić i powiedzieć sobie: na te hieroglify myśli, chyba drugi jaki Champolion się urodzi, jeżeli rodzić się warto dla tak małéj rzeczy. Przytaczam wyjątek z *Promethidiona*, oddając pod sąd czytelników:

„*Pieśń* — a *praktyczność* jedno — zaręczone
Jak mąż i dziewka w obliczu wieczności,
Zepsułeś sztukę, to zepsułeś żonę
I narobiłeś intryg téj ludzkości
I narobiłeś romansów... a Adam
Prometéj: z pracy, bez ciebie upadam;
O! przyjaciołko, woła... jako w pieśni
Co *nadpieśniami pieśń*, próżno się wcześni!

Teraz co do *Zwolona*, który jest rodzajem dramatu, napisanym z powodu znanego wiersza: *Zemsta na wroga, z Bogiem i mimo Boga.* — Autor ubiera to w sceny, i niby chce pokazać, jak kara i zemsta są tylko w ręku niebios; nie mogę być jednak pewnym tego, albowiem, ażeby przyjść do zrozumienia i ogarnięcia całości, potrzeba rozumieć i powiązać sobie części; czego dokazać niemógłem, natrafiając co chwila na miejsca podobne do tych, które wypisuję:

Zwolon (solennie)
— Tak jak słowo Boże
Przez chóry chórom, płynie aż do godnych
I tam rozognia, niżéj rozpłomienia
A niżéj cieszy —
A jeszcze niżéj rozzielenia;
Tak i *inna moc*, kamień, tak się głupi spieszy
Po zagonach zniszczenia.
Ale nie rozzielenia....
Podrzeźniać wszakże *prawdzie* winien
Krzywych spadów chórem, chórem rynien....
(po chwili — w niebo spoglądając)
Znów się na deszcz zabiera....
Do widzenia — (oddala się).
Strażny. (Po pewném zamyśleniu).
Ten człowiek dziwny wpływ wywiera.

Prawda, że *dziwny* — jeżli nie magnetyczny, to niechybnie usypiający. Darujcie czytelnicy, że was jeszcze jedną piosenką uczęstuję, tejże co i powyższa mocy:

Tworzy się *tworzy*,
Aż *o — tworzy*
Pieczęć i grobu dach.
Zemsty nie będzie
Ale wszędzie
Cień zmartwychwstałéj — i strach!
Tym, co jak piana
Wywściekłana
Bluźnią i burzą — *traf*
A zamyślonym
Zaserdecznionym
Niebieskich moce praw
I tym co bluźnią
Kluczem a kuźnią itd.

Niepodobieństwo dłużéj cytować, przez wzgląd na *dziwny wpływ*, jaki ta poezya wywiera; również zbyć te utwory milczeniem, niegodziło się, z prostéj przyczyny, aby nieutwierdzać piszącego w téj myśli, iż przyjęto je w kraju za dobrą monetę, jakby dalszy ciąg *przedświtu* lub *psalmów*; a niemniéj i z tego powodu, że p. N. nie jest bez sposobu napisania lepiéj, przynajmniéj dawniejsze jego wierszyki niekiedy proste i bez pretensyi do oryginalności mistycznéj, nosiły cechę *sztuki* z epoki kwitnienia, a nie zupełnego upadku. Mylnie też sobie wyobraził p. N., że mistycyzm pociąga za sobą *ciemność* i *zawiłość*; jeżeli brał za wzór Jakuba Böhme mistyka, niech raczy pamiętać, że jemu, jako szewcowi wolno było fuszerować stylem — ale jemu artyście, malarzowi, rzeźbiarzowi, poecie, który sam powiada: że *słowo jest czynu testamentem*, niewolno pisać słów *niepotrzebnych*.

Zasmuciwszy się temi próbami poezyi, chcielibyśmy znaleść jaką pociechę w prozie tegoż autora, a przynajmniéj w pomysłach jego o *Sztuce*, które zamknął w *Epilogu* Promethidiona. Szkoda wielka, że są w fragmentarycznéj formie spisane; wszelka ułamkowość świadczy, że *całości* nieprzeniknął jeszcze duch twórczy; w kawałkach może być siła żywotna, ale nieorganiczna. Bądź co bądź przytaczam te pomysły o sztuce, połyskujące niekiedy trafnym sądem i wejrzeniem.

(Dokończenie nastąpi).

dotąd nic niesłychać; w Królestwie zaś, bardzo podobno się szerzy.

O ile stan atmosfery był zadowalniającym, o tyle stan moralny przerazić może, szczególniéj też w mieście samem. W *Gazecie Niemieckiéj* mamy tygodniowe sprawozdania, o liczbie policyjnie aresztowanych, z oznaczeniem za jakie wykroczenia; otóż progressya téj liczby w ostatnich tygodniach niesłychanie urosła.

Goniec w ostatnim numerze, w artykule wstępnym, oświadczył się zgodnym ze zdaniem *Czasu* w kwestyi tak ważnéj dla Galicyi, najmu przymusowego; obiecuje późniéj obszerniéj się nad tą materyą zastanowić.

W skutku otwarcia kolei żelaznéj z Berlina do Bydgoszczy, dziś punktem centralnym dla poczt w Prowincyi stały się Szamotuły, przez co zastraszeni mieszkańcy niemieccy Poznania, lękając się jeszcze sprawdzenia pogłoski, że z Łowicza kolej ma być do Leszna prowadzoną, celem połączenia Berlina z Warszawą, odzywają się silnie w swym tutejszym niemieckim organie, by się Rada miejska energicznie ujęła za interesami Poznania. Dla nas zaś jest to rzeczą obojętną, czy w Poznaniu, czy w Szamotułach punkt centralny, zawsze to tylko pomnożeniem będzie o kilka rodzin żywiołu niemieckiego, a straty materyalne miasta mniéj nas obchodzą, od czasu zachowania się w roku 1848 tak nieprzyjaznego ludności niemieckiéj Poznania.

Przeciwko oponentom sejmów prowincyonalnych, nie u nas wprawdzie, bo to nie nasza rzecz podobne opozycye, rozpoczęto już śledztwa i procesa, do których teraz, szczególniéj też przeciw urzędnikom, otwarte pole w nowym prawie dyscyplinarnem, na mocy którego i u nas już, jeszcze w skutku wypadków z 1848, jeden nauczyciel wiejski, z posady swéj oddalonym został.

W ogóle dzisiaj stan ogólny Prus jest najdziwniejszym, i arcy-smutny horoskop krajowi temu wyciągnąć można. Wiadomem jest wszystkim, że Prusy są państwem a nie narodem; warunkiem egzystencyi państwa tego, zdawał się rząd silny, centralny, militarny; tymczasem cywilizacya wyższa ogółu mieszkańców, codzień większe objawiała potrzeby, co zrodziło reprezentacyą prowincyonalną i sejm połączony stanów. To był punkt świetności Prus; popchnięte daléj, gdy przestąpiły na pole konstytucyonalizmu, sztuczniejszéj formy rządu, siła ich się rozchwiała, okazało się, że nie są narodem, i aby żyć w téj formie, koniecznem było podniesienie sztandaru narodowego jedności niemieckiéj. Pod tym tylko sztandarem możliwą była reakcya, bo tylko za większy rozwój narodowy poświęcano chętnie swobody z r. 1848. Teraz sztandar niemiecki zwiniętym został i jako starożytność schowanym; reakcya coraz silniejszą, sejmy prowincyonalne zwołane, tymczasem wszystko to zużyte, przeciwne usposobieniu większości mieszkańców państwa, i tylko materyalną siłą stan obecny się utrzymuje, a Prusy przestawszy być samemi sobą, nie stały się Niemcami, straciwszy elementa swe składowe państwa, niedoszły do rozwinięcia wyższych węzłów narodowych; najwyraźniéj więc chylą się ku upadkowi wewnętrznemu, tak jak od roku na zewnątrz zupełnie upadły. Upadek ten jednak wcale nieprzeszkadza, aby tém więcéj na słabszym ciążyć, owszem, dezorganizacya u góry, jeszcze dokuczliwszą względem nas u dołu w nabytym kraju. Jak we wszystkich sferach życia ucisk u nas dotkliwy, niech wam służy za dowód, obraz stanu kościoła w Księstwie przez *Gońca*, z pisma katolickiego niemieckiego *Syon* wyjęty, bardzo prawdziwy i zajmujący, nietylko co do saméj sfery kościelnéj.

Z Górnego Szląska dochodzą nas pocieszające wiadomości, o wielkich rezultatach misyj Jezuitów Galicyjskich na lud tamtejszy. Może i nasz arcypasterz, misye podobne rozporządzi, tém potrzebniejsze w kraju naszym, że brak duchowieństwa tak wielki.

Wiedeń 19 sierpnia.

ῶ Dzień wczorajszy, jeźli z demonstracyj zewnętrznych o uczuciach i myślach nietylko indywiduów ale całéj ludności sądzić można, był najlepszym i niezaprzeczonym dowodem głębokiego i szczerego przywiązania tutejszych mieszkańców do tronu, do Cesarza i do jego dostojnéj rodziny. Na paradzie wojskowéj pomimo rannéj godziny i niepewnéj pogody, tysiące z rozmaitych stron i rozmaitego stanu cisnących się osób: kościoły podczas nabożeństwa zapchane jakby w dzień świąteczny; wieczorem wszystkie ulice w mieście i na przedmieściach rzęsistym oświecone ogniem. Taki był widok ogólny stolicy. Starałem się zbliżyć do ludzi i badać szczegóły: rozmawiałem z jednymi, przysłuchiwałem się rozmowom drugich, i znalazłem wszędzie uczucia tém ważniejsze i silniejsze, iż oparte na spokojnym i rozsądnym przeglądzie stanu rzeczy. Dzień ten przekonał mnie i każdego zapewne, co prawdy szuka, że ludność wiedeńska uważa w Cesarzu i w rządzie najsilniejszą podporę tych instytucyj, pod których zasłoną Austrya się odradza do nowéj, wielkiéj i wspaniałéj przyszłości.

Parę lat cierpliwosci i zaufania pokażą, o ile sąd ten był słusznym i sprawiedliwym. Mówię: parę lat, miarkując z tego, co się w dwóch upłynionych już dokonało leciech. Patrząc na tę epokę okiem bezstronnego sądu, któż nieprzyzna, że Austrya z okropnéj burzy wyszła silniejszą i pewniejszą siebie i swych losów? Liczona zaledwo w 1848 roku jako państwo w układach zagranicznych, dziś waży na téj szali siłą niepojętą dla niektórych, straszną dla wielu. Szarpana wewnątrz bojem krwawym, zaciętym, morderczym, dziś oddycha życiem porządku i nadziei. Są tu i owdzie skargi, są żale, są nawet narzekania: jedne słuszne, drugie przesadzone, inne całkiem płonne i urojone. Wszystko to prawda; ale popęd ogólny i rozwój żywotnych soków koją coraz więcéj te rany. Powiedzieliście dobrze sami, mówiąc do czytelników waszych w Galicyi, że trzeba do zupełnego ich zagojenia czasu, cierpliwości, zaufania. Radę tę tak zdrową jak chwalebną, i do innych rozciągnąć można prowincyj. Ktoby szukał ratunku w rewolucyi na prawo lub na lewo, nietylkoby błądził ale grzeszył.

Niepowiadam, żeby system przyjęty przez rząd był doskonałym we wszystkich swych częściach; ale temu zaprzeczyć nie mogę, że wychodząc ze składu zupełnie nowych okoliczności, znalazł w członkach składających ministeryum, ludzi spokojnych, rozważnych, wyrozumiałych i zdolnych. Utrzymując go i wprowadzając w czyn, modyfikują o ile tego widzą potrzebę; i głos opinii publicznéj jest częściéj, niż się zdaje, wyroków tych bodźcem i stróżem. Jestem pewien i przekonania tego nie taję, że przy cierpliwości i dobrych chęciach znajdzie w tym ogólnym rachunku każda prowincya swój własny interes. Polepszenie finansów, które musi nastąpić; wzrost przemysłu i handlu, który już jest niezaprzeczonym; powołanie ludu do myślenia o swych potrzebach na łonie gminy: oto są rękojmie widome, potężne téj dobréj przyszłości.

Pan hr. Revel poseł piemontski wrócił tu wczoraj ze swéj podróży do Pesztu, nie zaś do Turynu, jak to dzienniki podały. Traktat handlowy z Austryą już podpisany; rząd odebrał nadto przyrzeczenie pana d'Azeglio, że kwestya wychodźców lombardzkich na pilną wzięta będzie uwagę.

Hr. Chambord zaniechał projektu podróży do Wiesbaden. Wracający z Frohsdorff legitymiści niosą z sobą dwa dla swéj partyi rozkazy: grupować się koło sztandaru *de la Gazette de France**), i działać zgodnie z partyą Ludwika Napoleona przeciwko projektom orleanistów i prawdziwych republikanów.

Wczorajsze przedstawienie opery *Cassilda* nieodpowiedziało ogólnemu oczekiwaniu, w części z winy kompozytora, w większéj atoli części z winy artystów, albo raczéj artystek. Panna Widhauer w głównej roli została po za granicą mierności.

Od granic Bawarskich 15 sierpnia.

ㅂ W tych stronach, całą uwagę publiczną zwraca na się, nie polityka, ale nadzwyczajne powodzie, jakiemi zostały dotknięte południowe Niemcy. Z początkiem bieżącego miesiąca, rzeki Ren, Men, Nekara, Inn, Izar, Lech wezbrały do wysokości, jakiéj ludzie od lat kilkudziesiąt niepamiętają. Bawarya, Würtemberg, księstwo Badeńskie poniosły niesłychane szkody, pomimo, że wszędzie prawie wylew wód nietrwał i kilkanaście godzin. Miasto Münich, leżące w równinie, o mało całkiem niezostało zalane. W Baden, W. księżna Stefania musiała uciekać ze swego pałacu, piękny jéj park został zupełnie zniszczony. Kilka pierwszych hotelów było w wielkiem niebezpieczeństwie, a są miejsca na których niepozostało ani śladu domów uniesionych przez rozhukany żywioł. Dzierżawca gry publicznéj Badeńskiéj ofiarował 10,000 złr. na wsparcie uboższych mieszkańców. Osoby powracające z tamtych stron, opowiadają ze ściśnionem sercem, ogrom zniszczeń, jakich były świadkami. Za każdym nieledwie krokiem napotyka podróżny porujnowane domy, poprzerywane drogi żelazne i telegrafy, poznoszone mosty, tamy, śluzy. Szerokie pola, bogatym okryte plonem, zamieniły się w pokłady zgniłéj słomy; winnice mają taką postać, jakby przez nie przeszły stada dzikich zwierząt; zielone łąki pokrył żółty szlam, a z wielu miejsc suchych porobiły się bagna. Dodawszy do tego, że dżdżyste lato niepozwoliło dojrzeć wielu owocom, a rok bieżący będzie pamiętnym dla ubogich ludzi. W samem Würtembergskiem liczą szkody na milion złotych reńskich.

Od dwóch tygodni mało słychać o działaniach frankfurtskiego sejmu. Jeżeli można rachować na dyskrecyą reprezentantów, którzy mają w nim udział, przyszłe jego obrady jeszcze większa zasłoni tajemnica. Przygotowano już bowiem projekt tyczący się publikacyi jego uchwał. Uchwały te nie będą inaczéj ogłaszane jak urzędownie; i to dopiero we trzy miesiące po ich podpisaniu. Prócz tego ma być wyznaczona komissya do pisania artykułów do gazet, mających na celu usprawiedliwiać postanowienie sejmu, przed opinią publiczną. Co się tyczé dotychczasowych prac sejmu, zdaje się już być rzeczą niezawodną, że nareszcie sejm odpowiedział oficyalnie na protestacye Anglii i Francyi przeciw przyłączeniu do Rzeszy prowincyj Austryackich. Wszyscy członkowie Rzeszy zgodzili się na to, że materya ta jest wewnętrzną kwestyą Niemiec, do któréj niepowinno się mięszać żadne obce mocarstwo. W tém też duchu poszła odpowiedź do gabinetów angielskiego i francuskiego z przypomnieniem, zasad jakie już raz w téj mierze sejm frankfurtski w r. 1834 tymże gabinetom objawił. Jednocześnie z tą odpowiedzią sejm frankfurtski miał potwierdzić uchwałę konferencyi drezdeńskiéj, tyczącą się trzymania w gotowości $^{2}/_{5}$ części kontyngensu wojskowego i zabezpieczyć tymczasowe przynajmniéj istnienie floty niemieckiéj, rozłożeniem składki na pojedyńcze państwa, w ilości 532,000 złr.

Niewiadomo jeszcze, jaki los spotka protestacyą książąt linii pobocznéj Holsztyńsko-Augustenburskiéj, zaniesioną do sejmu, przeciw konfiskacie, jaką zaprowadził na jéj majątku rząd Duński. Materya jest delikatną, chociaż los tychże książąt prawdziwie jest godnym pożałowania. Rząd Duński używając prawa odwetu za jéj uczestnictwo w rewolucyi Holsztyńsko-Szleswickiéj, pozabierał jéj nie tylko wszystkie dobra i zamki na wyspach Alsen i Sundewitt, ale nawet wbrew pierwotnemu oświadczeniu króla wszystkie ruchomości jako to: srebra, stada i inne zapasy rolnicze, prócz tego powypędzał jéj oficyalistów, wycina drzewa w ogrodach, pałace obraca na lazarety, tak, iż książę Augustenburski pozbawiony jest teraz wszelkiego dochodu: i jeżeli kiedyś powróci do majątku, to go otrzyma zupełnie zniszczonym. Spieszniejszą otrzymał odpowiedź senat Hamburski na swoją skargę przeciw zajęciu miasta przez wojska austryackie. Związek Rzeszy niemieckiéj uznał to zajęcie za słuszne i konieczne, spowodowane niespokojnością mieszkańców, i mówią, że senat myśli teraz szukać opieki u mocarstw zagranicznych. Strona opozycyjna w Niemczech, narzeka na to postanowienie związku i pociesza się przynajmniéj, tryumfem swych zasad w królestwie Hanowerskiem. Wiadomo, że szlachta Hanowerska rozpoczęła agitacyą przeciw dotychczasowéj konstytucyi kraju, żądając powrotu do dawnych przywilejów i protestując przed królem przeciw niektórym uchwałom sejmowym, które poczytuje za uwłaczające jéj prawom. Ministeryum niedało się zachwiać jéj naleganiom, ale długo była wątpliwość, jak się oświadczy monarcha. Otoż król Ernest, rzadko zbaczający z drogi, jaką raz postępować przedsięwziął, reskryptem z d. 31 lipca, niepochwalił żądań szlachty i przepisy istniejącéj konstytucyi ściśle wykonywać polecił. Szlachta zawiedziona w nadziejach, niemyśli na tem poprzestać, odbywa ciągle schadzki i mówią, że chce apelować do sejmu Rzeszy w Frankfurcie, ale podobno jéj apelacya, przy znanéj energii króla, tyle mieć będzie skutku ze sejmu, ile apellacya miasta Hamburga u mocarstw zagranicznych. Stronnictwo to ultrakonserwatorskie niewstydzi się swych zasad przed publicznością, ma swój własny organ naśladując w téj mierze stronnictwo pruskie, które nie wiem, czy już wam wiadomo, ma podwoić swoje siły polemiczne. Dr. Wagner jeden z redaktorów dotychczasowéj gazety *Kreutzzeitung* ogłosił w Berlinie prospekt, na nową gazetę w duchu arystokratycznym, przeznaczoną do działania na umysły ludu i wojska. Chce drukować 12,000 egzemplarzy i rozdawać je *gratis*, byleby mu subskryptorowie złożyli 10,000 tal. na pierwsze pół roku, potem obiecuje utrzymywać dziennik o własnych siłach bez niczyjéj pomocy.

Elektorat Heski odetchnął przecież po ciężkiéj biedzie, jaka go od roku materyalnie tłoczyła. Wojska związkowe zupełnie go opuściły, nawet komissarze związku hr. Leiningen od Austryi i pan Uhden od Prus, odjechali do Frankfurtu dla zdania sprawy ze stanu interesów kraju powierzonego ich pieczy. Podobno związek niebędzie się mięszał do konstytucyi Hessyi, ale ta ulegnie zupełnéj reorganizacyi pod względem administracyjnym. Podług dekretu Elektora z d. 7 lipca, ma być przywrócony podział kraju na prowincye i obwody, jaki istniał przed 1 lutego 1849. Naczelnikami prowincyi będą dyrektorowie z władzą bardzo szeroką, i obowiązkiem działania kolegialnie z referentami, tylko w interesach gminnych: naczelnikami obwodów czyli powiatów będą Landraci z sekretarzem i gdzie niegdzie z assessorem. Przy Landratach będzie rada powiatowa złożona z 6 obywateli, wybranych przez szlachtę i właścieli miejscowych najwięcéj płacących podatku.

Król i królowa Saska powrócili już do Drezna z swojéj przejażdżki po Włoszech. Przyjmowało ich miasto przy muzyce i pochodniach, i w ogólności z oznakiem wielkiéj czci, czego już dawno niewidziano. Jest to zapewne ostateczny akt pojednania. Mówią, że panna Rachel bynajmniéj się niezniechęciła zeszłorocznem zimném przyjęciem w téj stolicy, i ma do niéj zjechać z swoą trupją dnia 21 b. m. Da tylko dwie reprezentacye: jednego dnia: *Angelo* Wiktora Hugo i *Les précieuses ridicules*, drugiego: *Marya Stuart* i *le dépit amoureux*. Można się założyć, że mnóstwo familij polskich bawiących u wód, przyspieszy powrót swój do zdrowia, żeby w przejeździe przez Drezno zastać jeszcze owe cudo sceniczne.

Turyn 14 sierpnia.

⩸ Dzienniki rządowe tutejsze zaprzeczają porozumienia się króla z królem saskim, względem dalszéj polityki Piemontu. Nie mówią wszakże że dwaj monarchowie nie widzieli się z sobą. Co w poufałéj i sekretnéj rozmowie postanowiono, zgadnąć trudno. Więcéj jest atoli podobieństwa, że Wiktor Emanuel słuchał rad, niż że je dawał. Dla Europy zdaniem gabinetów, system teraźniejszy Piemontu jest niebezpiecznym, nie dla tego że się opiera na konstytucyonalizmie, lecz że niema w narodzie silnéj podstawy.

Kardynał Altieri jeszcze tu nieprzybył. W Weronie ma się on zabawić dni kilka, a ztamtąd pospieszy do Wiednia.

La Croce di Savoia zapytuje w jednym ze swoich artykułów, czém jest Papież dla którego dzienniki francuzkie różnéj barwy, są z taką pobożnością — odpowiada: *urną elektoralną*. Załoga francuzka w Rzymie, jest, podług tego dziennika, hypoteką na wota duchowieństwa francuzkiego. Santo padre votate, wołała Francya przy elekcyi prezydenta. Ojciec św. wotował na Napoleona, i Napoleon został prezydentem. Dyplomacya francuzka powinna wiedzieć czy *Croce di Sawoia* dobrze jest poinformowaną.

Stambuł 7 sierpnia.

☪ Firman, który wam dziś podaję, rozesłanym był razem z hattiszerifem do wszystkich paszów, a mając przeznaczenie służenia im jako przepis postępowania, orzekał wyraźniéj jeszcze przepisy hattiszeryfu. Bez znajomości tego firmanu nie można ocenić dobrze hattiszerifu, stanowi on niejako przejście z *czystéj teoryi prawa*, którą jest pomieniony hattiszerif, do *praktyki* do wykonania téj teoryi. Brzmi on dosłownie tak:

„W skutek rozporządzenia, które wydałem 26 miesiąca Szaban, ciało Ulemów, wszyscy urzędnicy cywilni i wojskowi urzędnicy (employés) różnych biór mego cesarstwa, posłowie wszystkich mocarstw przyjaznych przebywający w Stambule, szeikowie i imani wszelkiego stopnia i całéj hierarchii, patryarchowie trzech narodów którzy żyją pod mém berłem, rabin żydowski, znaczni i pogławary korporacyj méj stolicy, byli zwołani i zgromadzeni w obszernym placu *Gulhany*, (dla wiadomości szanownych czytelniczek szczególniéj muszę dodać, iż Gulhane znaczy dosłownie: dom róż od *gul* róża i *hane*), położonéj we wnętrzu mego cesarskiego pałacu.

„I w méj przytomności i w oczach tego niezmiernego zgromadzenia poleciłem odczytać głośno i wyraźnie hattiszerif, który powstał za mą monarszą wolą, a to w tym celu, by świat cały mógł być w stanie i sam poznać przychylne uczucia, które mię ożywiają bezprzestannie, żądzę która nieprzestaje mię zajmować we wszystkiem co dotyczy podniesienia narodu, który wysoka i boska opatrzność mi powierzyła. Wezyr mój otrzymał odemnie przy téj sposobności wyraźny rozkaz czuwania nad zupełném wykonaniem hattiszerifu, i ja wyrzekłem przeklęstwo niebieskie na tych, którzy poważą się złamać te postanowienia.

„Wezwałem ulemów, urzędników i wezyrów wysokich stopni, by się udali do sali zamykającéj św. płaszcz Proroka i w ich obecności zobowiązałem się przysięgą do przestrzegania wszelkich rozporządzeń, które zawiera mój hattiszerif; jako również do nadania mego cesarskiego potwierdzenia wszystkim postanowieniom, jakie powzięte zostaną późniéj, większością głosów, dotycząc głównych punktów które tam są zawarte. Zobowiązałem się również nie wyrzekać ni *za* ni *przeciw* jakiemukolwiek doniesieniu, któreby mię doszło jawnie lub tajnie ze wnętrza méj stolicy lub z któregokolwiek podległego mi kraju, bez poddania go poprzednio wprowadzonym prawom; jakoteż przysiągłem w imię Boga iż nieupoważnię najmniejszéj rzeczy, która mogłaby się zdawać niezgodną z prawami wprowadzonemi lub z témi, które późniéj wprowadzone zostaną.

„Urzędnicy zgromadzeni koło mnie wezwani zostali następnie do złożenia podobnych zobowiązań. Wszyscy wykonali je z zapałem i dobrowolnie. Zobowiązali się przysięgą służyć państwu memu gorliwie i wiernie i oświadczyć się nieprzyjaciołmi tych, którzy pozwoliliby sobie pogwałcić ustawę bez względu na stopień, powagę i wziętość przestępcy. Przysięga wykonaną była w imię przenajświętszego Boga; przysięgli więc za mym przykładem powstrzymać się od wszelkiego złamania prawa bądź słowem lub pismem, bądź myślą lub czynem, teraz lub w przyszłości.

„Poleciłem by potém, co powiedziano, zupełne bezpieczeństwo nadaném było odtąd wszystkim mym poddanym, prawowiernym (muzułman) lub raji, co do ich życia, czci i mienia.

„Jako zobowiązałem się niewyrzekać nigdy przeciw komukolwiek, którego sprawa niebyłaby przedtém sądzoną jawnie i podług ustawy państwa, tak wymagam również, by nikt nie ośmielił się godzić bynajmniéj na cześć i życie któregokolwiek z mych licznych poddanych. Od pierwszego więc do ostatniego, od mego wezyra do pojedynczego pasterza, każdy może rozporządzać swém mieniem podług swéj woli i nikt nie może mu w tém przeszkadzać.

„Także sprawa każdego, ktokolwiek ma jaką skargę zanieść przeciw komu drugiemu, sądzona będzie jawnie; i jeżeli zgadza się z prawem i jest słuszną sama przez się, wyrzeczoną będzie na jego korzyść; również winny jakiéj zbrodni poniesie karę odpowiednią przestępstu, nie może jednak być za *to samo* przestępstwo kilkakrotnie karany. Nikt nie może być karany śmiercią, nawet gdyby ta kara była najzasłużeńszą, tylko pod następnemi warunkami.

„Zrobioném będzie przez odpowiednią władzę dokładne sprawozdanie zbrodni. Sprawozdanie to przesłaném będzie do stolicy, gdzie sprawa zbrodniarza powinna być poddaną rozpoznaniu sądowemu i sądzona podług przepisów zakonu. W skutek tego sądu dopiero ja wyrzeknę karę śmierci; w ten sposób nikt nie może się poważyć na przyszłość pod jakimkolwiek pozorem ukarać śmiercią jawnie lub tajnie kogokolwiek.

„Każdy człowiek, każdy urzędnik, który zostanie przekonanym iż przekroczył to rozporządzenie, będzie sam karanym śmiercią, bez względu na stopień, dostojeństwo i wziętość, gdyż wszyscy mają być równymi w obliczu prawa. Posiadłości zbrodniarza nie będą w przyszłości zabierane na skarb, jego niewinni spadkobiercy nie podpadną w żaden szosób karze nań wymierzonéj, a wszystkie ich prawa (droits légaux) zostaną im zachowane. Żadne samowolne działanie nie ma mieć miejsca na przyszłość. Przepisy urządzające będą wkrótce zaprowadzone, w tém co dotyczy podatków jako i uporządkowania służby wojskowéj. Ważność tych

---

*) Korespondent chce zapewne mówić o dzienniku *Union*, który jedyny z trzech organów legitymistycznych w Paryżu za Ludwikiem Napoleonem zdaje się przemawiać. P. R.

dwóch pytań wymaga wiele zgłębienia (études) i czasu, nim może być rozwiązaną stanowczo. Już w méj radzie sprawiedliwości zajmują się bez ustanku uporządkowaniem kwestyi podatkowéj. Rada wojskowa mająca swe posiedzenia w pałacu Seraskiera, pracuje ze swéj strony z największą czynnością nad kwestyą uporządkowania służby wojskowéj. Nim rozmaite te prawa wprowadzonemi zostaną, prawa, z których każde sankcyonowaném będzie przezemnie i z mego polecenia ogłoszoném firmanami, które każę wysłać na wszystkie miejsca mego cesarstwa, dawne przepisy tyczące służby wojskowéj, równie jak poboru podatków nie przestaną być obowiązującemi jak przedtém. Rozumie się iż udręczenia wszelkiego rodzaju są zniesionemi i przestać mają od téj chwili, i że przyznaną jest opieka wszystkim mym poddanym bez wyjątku. Tak wyjąwszy te dwie kwestye służby wojskowéj i podatków, wszystkie inne dopiero co wzmiankowane punkta mają być bezpośrednio w zupełności i całości wykonane.

„I jak skoro otrzymasz ten firman, staraj się zgromadzić na obszerném miejscu wszystkich szeików, ulemów znaczniejszych i innych mieszkańców głównego miasta, miasteczek i wsiów dla odczytania im tego firmanu, by mój cesarski zamiar znanym był wszędzie. Polecam ci szczególnie czuwać nad tém by nie tłómaczono mylnie myśli i rozciągłości mego firmanu. Niech nikt sobie nie tłómaczy mylnie tego, co mówię w mym hattiszerifie o podatkach, niech nie wyobraża sobie, iż ja chciałem przyznać różnym poddanym państwa mego uwolnienie zupełne od powinności i podatków.

„Oznajmisz im naprzód, iż surowe kary czekają tych którzy nie postępując podług przepisów hattiszerifu i opierając się niesłusznie na artykule, który zapewnią wszystkim mym poddanym bezpieczeństwo zupełne życia, czci i mienia, pozwalaliby sobie postępków nieposłuszeństwa ku ustanowionym władzom kraju, lub ku wszelkiéj zwierzchności od któréj zależeć mogą.

„Trzeba, by każdy mógł pojąć, iż myśl, która przewodniczyła napisaniu tego firmanu, który ci posełam, jest podana jedynie przez żądanie powzięcia najskuteczniejszych środków dla podniesienia dobrego bytu i siły państwa mego, polepszenia losu ludności itd.“ (Opuszczam koniec firmanu, gdyż ten jest tylko powtórzeniem kilkokrotnie już wyrzeczonéj myśli a nie podaje nic, coby mogło służyć do jéj objaśnienia lub określenia ściślejszego).

Tak więc, jak widzimy, zamiast iść w zapasy z wiedzą narodu (jak to robią rządy zachodu), która tam przerosła swych legalnych przewodników i wydzierać sobie musi tak zwane koncesye; rząd turecki, *„barbarzyński, obskurantyczny,“* (sic), stanąwszy sam na wyższem, niż jego poddani, stanowisku, ustawą, którą zachód uwielbiać powinien, a która tylko wyjść mogła z młodéj gorącą miłością ludzkości pałającéj duszy sułtana — stara się podnieść swą ludność na równe stanowisko, ucząc ich, jakie prawa im jako ludziom przynależą, a jakie powinności ciężą na nich jako członkach państwa względem rządu, a na rządzie względem narodu. I dziwna, rząd nienazwał swego hattiszerifu, *koncesyą* czy dla tego chyba, iż on nie został zdobytym? — Zyskał jednak tyle, iż ci których on ściga jako zbrodniarzy na podstawie ustawy, *są rzeczywiście zbrodniarzami;* co się nie zawsze na zachodzie wydarza, gdzie często „les loix,“ w sprzeczności „avec les droits.“ Dosyć jednak téj paralleli, w któréj ciągu nie raz przyszłoby się *nam* ludziom zachodu rumienić; — jeszcze jedno tylko. Porównywają nie raz dzisiejszego sułtana, szczególniéj zaś Mahmuda, jako reformatorów z Piotrem W. i zwykle na niekorzyść pierwszych; jest to znowu jedno z tylu zachodnich uprzedzeń, a zatém najniesłuszniejsze. — Piotr I. jako car, stał nad zakonem; (jeżeli można powiedzieć, iż był tam zakon jaki?) samą więc siłą woli swéj mógł wszystko dokazać, gdy tymczasem sułtan stoi pod prawem koranu i ksiąg św. nad których nienaruszeniem, czuwa bezprzestannie od czasu ostatniego z Kalifów i rozdziału władzy świeckiéj od duchownéj, Szeik-ul-Islam, szef duchowieństwa i całe ciało Ulemów, czyli ludzi prawa. Tak jedynie rozszerzeniem punktu ksiąg św., stanowiącego, iż sułtan ma prawo: robić zmiany cywilne i polityczne, które nakazuje roztropność, okoliczności i ogólne dobro; — a zatém w granicach ścisłych, określonych prawem i na podstawie zupełnie legalnéj, mógł Mahmud utorować drogę do przebudowania państwa. A gdy reformator nazwany Wielkim, na którego skinienie leciały obcięte poły, brody i głowy poddanych — pokrył tylko państwo blichtrem obcéj, niemieckiéj oświaty, zwichnął wytkniętą drogę rozwoju narodowego, i jeżeli nie pogrążył ludu w większém barbarzynstwie, zostawił go przynajmniéj tak jak go zastał, a raczéj cywilizując niby państwo, zabił człowieka; Mahmud i Abdul-medzid poszli drogą przeciwną, i z niewolników zrobili ludzi, którzy z siebie czerpać mają materyał do odbudowania państwa. Tamtego współcześni nazwali Wielkim, potomność bez myśli powtarza to słowo — a tych spotkała, miasto uznania zasługi, kalumnia.

W dwóch ostatnich mych korespondencyach oznaczyłem wam stanowisko, z którego się na reformy w Turcyi zapatrywać należy; w przyszłych podam, ile w wykonaniu zbliżono się do ideału wyrzeczonego w teoryi, i z jakich powodów czyn nie odpowiedział dotąd w zupełności myśli. Teraz przejdę do wiadomości bieżących.

Wiadomość, podana przez *Const. Bl. a B.* a powtórzona przez inne dzienniki niemieckie, jakoby w Serbii zgromadzano wojsko dla odparcia spodziewanéj inwazyi wojewody Wuczica i jego zastępów, zamierzających reinstytucyą Obrenowiczów na księstwo serbskie etc. jest fałszywą i puszczona z namysłu w obieg przez znaną w Belgradzie osobę, która obrała sobie od niejakiego czasu *Const. Bl. a B.* jako organ do rozsiewania Turcyi i Serbii mylnych i nieprzychylnych wieści. Wojewoda Wuczić wrócił już z Mehadii do Belgradu; p. Lewszyn jest również w krótce oczekiwanym. Stosunki dyplomatyczne Serbii równie jak spokojność wewnętrzna kraju, zupełnie żadnéj nie doznały zmiany.

Sprawa egipska jeszcze nie ma być ukończoną; po przybyciu pakebotu egipskiego, rozeszła się wiadomość, iż Abbas-Pasza nie myśli poddać się woli Porty i stara się wszystkiemi środkami wywinąć od spełnienia jéj żądań. Pan Murréj konsul angielski, miał odpowiedzieć panu Doria, iż on otrzymuje rozkazy wprost od Lorda Palmerstona, niepotrzebuje więc czynności swoich stósować do poleceń Sir Str Canninga, iż będzie popierał interesa Abbas-Paszy i prace około kolei żelaznéj, które podług jego mniemania w przeciągu 3ch lat skończonemi być mają.

Flotylla angielska widzianą była przed Tunisem; jedni twierdzą, iż posłano ją tam w celu poparcia żądań Turcyi, by i tam Tanzimat wprowadzonym został, drudzy zaś utrzymują, iż właściwym celem jéj jest Egipt; jak zwykle, w takim razie domniemywania i wnioski są nieskończone.

Mówią tu również, iż gabinet austryacki ma być reprezentowanym w Stambule nie przez pana Rechberg, lecz przez p. Mejerhoffera, i że ten dla tego właśnie odwołanym został z Temeszwaru, gdzie jako wice-wojewoda zupełnie niezjednał sobie sympatyi Serbów. O ile ta wiadomość jest prawdziwą, wy lepiéj wiedzieć musicie, ja wam tylko w téj mierze dodać muszę, iż już przed 8 miesiącami pewnéj, usunięciem p. Mejerhoffera interesującéj się, osobie w Belgradzie — mianowanie p. Mejerhoffer na internuncyaturę w Stambule, jako prawdopodopodobne z Wiednia donoszono.

Co do zmian w gabinecie, o których wam ostatnią razą donosiłem, nie ma dotąd nic pewnego; a gdyby się nawet potwierdziły, nie mają one najmniejszego znaczenia, gdyż dopóki Reszyd-Pasza jest u steru zmieniać się mogą podrzędne osoby, lecz system polityki się nie zmieni.

Przegląd Polityczny.

Król pruski oczekiwany 28 w Insbruku, 30 w Ischl, gdzie przybędzie pod imieniem hr. Zollern, i trzy dni zabawi. Powrót nastąpi przez Czechy na Szląsk.

Gaz. Hanow. mówi o wnioskach połączonych Austryi i Prus, że celem ich jest zaprowadzić zgodę między ustawą rzeszy i pojedyńczych państw, tudzież że większość głosów skłania się do przyjęcia tego wniosku, zastrzegając sobie wykonanie go na drodze konstytucyjnéj i za pomocą prawnych środków!

11 sierpnia było znów posiedzenie Bundestagu podobno w przedmiocie ułatwienia połączenia się handlowego. Był to dalszy ciąg prac trzeciéj komisyi związkowéj, i tu mówiono jeszcze o zawezwaniu biegłych; zatém czynności skończą się zapewne na przygotowaniu „nieoszacowanych materyałów.“

Dr. Kellner redaktor pisma *die Hornisse* przytrzymany w Prusiech, wydany został rządowi hessenkasselskiemu.

— Brak wiadomości politycznych z Paryża; nawet o przyszłéj kandydaturze prezydenta, niemamy nic nowego. W dniu 15tym b. m., jako w rocznicę imienin cesarza, odbyło się nabożeństwo i kilka prywatnych bankietów. Korespondenci *Indépendance* donoszą, iż z Frohsdorff przyjechał ks. de Noailles i przywiózł od hr. Chambord potwierdzenie polityki pp. Berryer i Falloux, lecz zarazem naganę za ogłoszenie listu kilku legitymistów przeciw p. Nettement, redaktorowi *Opinion publique.* Rozeszła się pogłoska, jakoby legitymiści mieli zjechać się do Frohsdorff, dla naradzenia się nad kandydaturą ks. Joinville. Ośmiu reprezentantów ostatniéj lewy, a na ich czele pp. Lamennais i Michel (de Bourges) utworzyli nowy *komitet demokratyczno-francusko-hiszpańsko-włoski*, i wydali odezwę. Proklamacya ta ma wszystkie cechy stereotypowe podobnych odezw, z wyjątkiem, że w niéj widać talent znakomity pana Lamennais.

Dzienniki francuskie z powodu święta Wniebowzięcia, nie wyszły.

— O powodzi w obwodzie Stanisławowskim donoszą jeszcze co następuje: „Ciągłe deszcze ulewne zatopiły niziny w Ottyni, Krzywotułach, Woronie, Słobudce i Odajach, w Czarnołoścach i Chomiakówce. Potok Worona wezbrawszy do niezwykłéj wysokości, zatopił i uniósł z sobą całe styrty siana, zboża, tudzież wiele sztuk bydła, zniszczył mosty, i popsuł drogi zupełnie. Mieszkańcy wspomnionych okolic ponieśli nieobliczone straty. Równéj klęski doznały także i te okolice, którędy płynie rzeczka Tłumaczyk, a mianowicie osady i pola należące do Tłumacza, Pałaicz, Holeszowa, Antoniówki i Niżniowa. W okolicach tych padał grad stronami, i utonęło kilkoro ludzi.“

Równocześnie donoszą z Kałusza: „W nocy z 3 na 4 sierpnia przerwały się chmury w okolicach dóbr skarbowych Kałusza, a pomiędzy innemi potokami z gór płynącemi wezbrał także zwykle dość płytki potok Bereźnica do niezapamiętanéj wysokości, i zatopił większą część zabudowań mieszkalnych i gospodarczych we wsi Uhrynowie-średnim. Rodzinę włościanina Chrysanta Hołowczaka, zaskoczyła powódź we śnie; szukano tedy ocalenia na dachu, lecz na nieszczęście woda zerwała cały budynek i pochłonęła w nurtach sześć osób. Zwłoki ich znaleziono po części dopiero o milę daléj. Mieszkańcy téj włości ponieśli wielkie szkody w zbożu, budynkach i bydle. Również i ościenne wioski Uhrynów-stary i Bereźnica-szlachecka doznały niemałych strat.“ (G. L.)

Wiedeń 18 sierpnia. *Litog. austr. korespondencya*, która z takim dawniéj zapałem przemawiała w imię równouprawnienia, poświęca dziś pierwszy swój artykuł obrazowi szczęścia i pomyślności Niemiec, jakie je czekają po wcieleniu do Rzeszy niemieckiéj ziem z koroną Austryacką złączonych. „Dzieje, mówi to pismo, nie przepomną, iż Austrya pierwsza zamierzyła urzeczywistnić myśl zjednoczenia Niemiec, położyć zasady politycznego bytu Rzeszy, zniszczyć anarchiczne dążności skierowane ku przymusowemu połączeniu Niemiec, itd. Ona przyjęła i zrozumiała najlepiéj interessa najważniejsze narodu i z bezinteresownością pracowała nad utwierdzeniem materyalnych interessów, jako wielkiéj dźwigni narodowéj pomyślności. Czyliż, pyta się daléj, mówiąc o połączeniu handlowo-celném, myśl ta nie była również polityczněj wagi?. Austrya sama jedna tylko w Niemczech mogąc mieć marynarkę chciała podźwignąć handel Niemiec, utworzyć im nowe źródło zarobku i bogactwa. Daléj jéj było zamiarem wystawić potężną armią austryacko-niemiecką, którąby większe poszanowanie dla Rzeszy za granicą zjednała, aniżeli wszystkie uchwały parlamentu ustawodawczego.“ „Myśl wcielenia całéj Austryi do Związku — mówi to pismo w końcu — jest obręczą, która wszystkie powyżéj tu rozwinięte dążności w jedno skupia i w organiczną wiąże jedność. Jest ona tak potrzebną i żywotną, jak one same. Bodajby Niemcy uznały, iż Austryi zamiary są przyjacielskie! a wtedy niedalekim będzie ów dzień, gdzie prawdziwy postęp i pomyśność narodowa rozpędzi zachmurzone i wahające się dziś usposobienie umysłów.“

— Z Maroszwazarhelly donoszą o następującém zjawisku: 5 sierpnia o 11éj rano, rzeka Marosz nagle zaczerniała i czuć się dawał zapach siarki, wszystkie ryby wyzdychały, a raki wyszły na brzeg. Za przyczynę tego zjawiska podają, iż oberwanie się chmury zagnało pył ze składu węgla kamiennego do wody i pozbawiło ją kwasorodu (!) Powyżéj Görgeny woda miała zwalić do Marosz kawał skały przez co dwie wioski zasypane zostały. Dowódzca wojsk jen. Schubeln wydał rozporządzenie stósowne w celu zbadania powyższego zjawiska.

— Minister wojny bar. Czorycz de Montecreto otrzymał od Cesarza Rosyjskiego order Orła Białego; zaś ks. Feliks Jabłonowski jen.-major wojsk austr. order ś. Anny z brylantami.

— Rozporządzeniem cesarskiem, członkowie panującéj rodziny ks. Lichtenstein i starszéj linii Burbonów podlegać będą w osobistych swych interesach prawnych nadwornemu urzędowi marszałkowskiemu; zaś pod względem dziedzictw swych i fideikomisów, właściwym sądom.

— Znaczna liczba kupców i rzemieślników pragskich uczyniła do ministeryum podanie, jak pisze *Gaz. Berneńska*, aby handlarze i rękodzielnicy wyznania mojżeszowego, którym dozwolono prowadzenia swego przemysłu w całem mieście, zwróceni zostali do części miasta dla nich przeznaczonéj; przyczém utrzymują, że Josephstadt (część żydowska Pragi) jeszcze nie został złączony z gminą pragską, i że mimo tego okoliczność ta nie może wpływać na przemysłowe stosunki Pragi, które nawet wrazie złączenia się nie mogą uledz zmianie. Przedmiot ten wkrótce załatwionym zostanie, a orzeczenie ministeryum będzie ważném dla wszystkich miast monarchii, w podobnych co Praga zostających stosunkach, a zatem między innemi i dla Krakowa.

— *Gaz. Prażska* donosi, że postanowienie N. Pana, gminie Pragskiéj pożyczoną została bez procentu summa 65,000 złr. ze skarbu publicznego na 6 miesięcy, która wypłaconą będzie za rewers podpisany przez Radę gminną.

— Dymisyonowany vice-admirał floty austryackiéj bar. Birch v. Dahlerup zamierza osiąść w Kopenhadze.

D. 19 sierpnia. *Kor. lit.* donosi, iż za pośrednictwem i staraniem pruskiego rezydenta w Turcyi, rodzina Dra Abrahama Romano, który pod bastonadą umarł, otrzymała od Porty 100,000 piastrów w gotowiznie, a każde z 6 osób do rodziny jego należących dożywotnią pensyą po 100 piastrów miesięcznie. Sprawca zaś śmierci lekarza Said pasza skazany został na wygnanie.

— Wdowa i trzy córki po zamordowanym w Medyolanie z nieznanéj ręki Drze Aleksandrze Vandoni otrzymały z rozkazu cesarskiego roczną pensyę po 200 złr., lubo zabity pobierał tylko 600 złr. a rodzina jego wedle przepisów istniejących nie miała jeszcze prawa do emerytury.

— W Pradze zakazane zostały dzienniki *Journal pour r re* i *Journal de Paris.*

— W Neudorf w Słowenii odbyła się dnia 6 b. m. pod prezydencyą h. Andrassy narada właściciel kopalń we względzie kolei żelaznéj węgiersko-galicyjskiéj. Wiadomo bowiem, pisze *lit. kor. austr.*, że na skutek wniosku ministeryalnego projektowana była budowa kolei żelaznéj przez Koszyce i Preszów do Galicyi. Zgromadzenie zaś powyższe zgodziło się, aby koléj poprowadzoną być mogła powyżéj Neudorfu, Keszmarku, Lublina i t. d. do Sącza w Galicyi, uznawano bowiem tę jéj ważność, iż sama okolica tameczna dostarczyłaby rocznie około 804,000 centnarów towaru do przewozu koleją, a mianowicie miedź, żelazo, papier z ośmiu papierni, kobalt, porcelanę i wiktuały; przytem nadmieniono, że gdy rząd dla celów technicznych sprzedaje teraz centnar soli po 1 fl. 20 kr. m.k. korzyść ta przy wytapianiu srebra mogłaby być użytą, a przeto 800 centnarów soli zakupywaliby prywatni.

— W dwóch wsiach na Morawie objawiło się parę wypadków cholery.

NIEMCY.

Berlin 19 sierpnia. Minister spraw wewn. zamianował naczelnego prezydenta Flottwella, komisarzem królewskim sejmu prowincyalnego Marchii. Sejm ten otwartym będzie 31 b. m. Słychać, że otwarcie innych sejmów nastąpić ma między 7 a 14ym września. Przy naznaczeniu tak bliskich terminów — mówi *Gaz. Krzyżowa* — objawiono życzenie, aby otwarcie Izb niezawodnie w listopadzie nastąpić mające nie zaraz nastąpiło po rozejściu się sejmów krajowych, bowiem wielu członków tu i tam zasiada. Powód zaś otwarcia uprzednio sejmu dla Brandenburgu, pochodzi ztąd że z d. 3 paźdz. r. b. kończą się mandaty wielu jego członków; potrzeba, aby przed tym dniem czynności zakończone zostały.

Tenże sam dziennik utrzymuje, że naczelni prezydenci otrzymali polecenie ze strony ministeryum spr. wewn. ażeby do statutu mającego się przedłożyć stanom pod względem użycia summ kasom pomocniczym prowincyonalnym przydzielonych, przyjęte było zastrzeżenie wyłączające od udziału w tych funduszach owych miast, które na sejmach krajowych nie są reprezentowane.

— Król Pruski zaproszonym został przez króla Maxa Bawarskiego, i zamyśla odwiedzić go w podróży do Ischl. Ostatnie wiadomości donoszą o przybyciu króla do Frankfurtu. Po drodze też same uroczystości i bramy tryumfalne; dzienniki ministeryalne, żalą się tylko, że w Münster tu i owdzie ukazały się „nie uniknione barwy czarno-czerwono-złote.“

FRANCYA.

Paryż 14 sierpnia. Pan Girardin toczy zaciętą walkę z przeciwnikami konstytucyi i z szermierzami nielegalnego przedłużenia władzy prezydenta rzeczypospolitéj. Nie masz jednego numeru. w którymby on stronniczych wybryków nie gromił, nie wytykał rządowi stronności. Żaden też atak nie ujdzie jego baczności i ostrego pióra. Po kilkakroć wspominany artykuł p. Casagnaca napisany z taką pogardą konstytucyi i lekceważeniem instytucyj republikańskich był powodem p. Girardin, iż jak wspomnieliśmy upominał po dwakroć prokuratora rzpltéj, o zapozwanie autora artykułu i dyrektora dziennika. W dzisiejszym numerze tak się odzywa, stosując mowę do ministra sprawiedliwości:

„Występek jest jawny i niezaprzeczony. Ponieważ oba me listy pozostały bez skutku, odzywam się dzisiaj do pana Ministra, ostrzegając jak niebezpieczném jest postępowanie pana Prokuratora rzptléj. Słowa moje są tak umiarkowane, jak tego wymaga roztropność przypominająca mi na początku każdego wiersza, iż jedno wyrażenie mogące być dwuznacznie tłómaczone, narazić zdoła *Presse* na zabranie, proces, potępienie i zawieszenie, chociażby tak jak dzisiaj broniła praw i interesów sprawiedliwości. — „Głos mój sięga wyżéj. Kto tak, jak pan postawiony jest wysoko, powinien słyszeć wyraźnie, co się tu mówi w dole. Jeżeli słyszysz, co tutaj mówię z powodu niekarności przyznanéj pewnym dziennikom a porównanéj z rygorem, pod którym inni ulegli, lub, który innym zagraża, to dziwię się panie ministrze, iżeś nie uprzedził tego listu, który z przykrością do Ciebie piszę i nie zawezwał do siebie p. Prokuratora Rzpltéj, żądając odeń tłómaczenia, któreby go uniewinniło lub podania się do dymissyi, któreby ciebie usprawiedliwiło.

„Nie masz droższego skarbu nad sprawiedliwość. Kto ją oddaje uszczerbioną, zasługuje na nazwisko i naraża się na odpowiedzialność niewiernego depozytaryusza. Ponosi zaś uszczerbek od chwili, kiedy dla niéj tracą szacunek i w niéj zaufanie. To, co Cezar powtarzał swojéj żonie, powinieneś mówić sprawiedliwości, której jesteś ministrem. *Pierwszym twoim obowiązkiem jest czuwać, abyś nie była nigdy podejrzywaną.* O tym obowiązku panie ministrze nie możesz zapomnieć, nie dając mi prawa przypomnienia go tobie. To właśnie dziś czynię.

„Bezkarnie uszło *Constitutionelowi* zuchwałe i zbrodnicze podżeganie, a ta bezkarność jest świadectwem niezaprzeczoném, zdobytém dla tryumfu sprawy, któréj bronię. Nie ominę żadnego szczebla. Zanim się zgłosiłem do ciebie, panie ministrze sprawiedliwości, odzywałem się do pana prokuratora Rzeczypospolitéj. Jeźli to powtórne uszczerbienie pozostanie równie bezskuteczne jak pierwsze, zgłoszę się do pa a

prezydenta Rzeczypospolitéj i oskarżę przed nim pańskie postępowanie. A jeźli to trzecie usiłowanie żadnego nie weźmie skutku, odezwę się do Zgromadzenia narodowego, i wykażę następstwa téj niekarności, których wymieniać niechcę, ale które uwidocznia surowość użyta przeciw innym dziennikom przez odwołalnych urzędników w ministeryum. Można mieć różne zdania co do wolności; o sprawiedliwości jest tylko jedno. Skoro sprawiedliwość przestaje być jednaką, niejest już sprawiedliwością; skoro sprawiedliwość słabnie na jednym punkcie, zachwieje się i na drugim. Znika wszelka gwarancya i bezpieczeństwo. Skoro się chwieje sprawiedliwość, chwieje się i spółeczność. Spółeczność tyle warta co sprawiedliwość; pierwsza na drugiéj się opiera.

„Jaka sprawiedliwość, taka spółeczność. — Sprawiedliwość jest tem względem siły, czém kredyt względem pieniędzy. Nie to państwo jest bogatsze, co ma więcéj pieniędzy, ale to, co posiada więcéj kredytu. Podobnież nie to państwo jest mocniejsze, które się opiera na sile, ale to, które ma sprawiedliwość za podstawę. W naszych czasach jedna tylko sprawiedliwość umysł i serce narodu utrzymymać może. Jeźli przywilej ją zgładzi, cóż zostanie spółeczeństwu?

„Zapytuję o to pana ministra. Czas, który temu pytaniu poświęcisz, będzie godziną najlepiéj przez ciebie użytą!“

ROSSYA.

Const. Bl. a. Böhm. mówi o zjeździe słowiańskim: Zapewne zajmować was będzie wiadomość, że po wielu pismach rosyjskich znajdują się wzmianki o wysłaniu na słowiański kongres filologiczny, na który Matica Zagrzebska listy zapraszalne rozesłała. Tém ważniejsza przeto dowiedzieć się o zdaniu literatów rosyjskich z tych wzmianek, jak dalece ograniczenia drukowe w Rosyi dozwalają wolnego objawienia myśli, gdy tu oprócz czysto-filologicznéj strony, również i strona polityczna występuje. Już ta okoliczność, że dziennikom rosyjskim wolno o tym przedmiocie mówić, co przy zakazie wszelkiego stowarzyszenia się i większego zebrania w Rosyi zasługuje na uwagę, a ztąd wyraźnie się pokazuje, że myśl zjazdu Słowiańskiego, lubo w celach tylko naukowych, albo raczéj dla tego tylko, znalazła u góry z różnych powodów przychylność. Z krótkich wzmianek dziennikarskich widać, że rząd rosyjski nie łatwoby się skłonił na pozwolenie odbycia zjazdu wjakiém polskiem lub ruskiem mieście, a to nie dla tego iżby się miał obawiać, aby z zebrania się tylu licznych narodowości związanych pokrewieństwem, miało się jakie polityczne wywiązać niebezpieczeństwo. Zdaje się, że rząd rosyjski życzy sobie podobnego zjazdu w interesie narzecza rosyjskiego, a mianowicie kyrylijskiego pisma, przytém oczywiście uniknąć chce pozoru, jakoby nastręczeniem swojego miasta i nieodłącznem od tego gościnnem przyjęciem, miała na postanowienia kongresu niejaki przymus wywierać. Przecież w razie, gdyby zjazd przyszedł do skutku, nie ulega wątpliwości że niejeden filolog rosyjski za wyraźnem pozwoleniem swojego rządu miałby w nim udział, aby z instrukcyami lub bez nich występował w szranki w celach ich. Nie chcę tu rozstrzygać, czyli gorliwość, z jaką *Gaz. południowo-słowiańska* bez znużenia walczy w sprawie wyniesienia języka rosyjskiego jako, język wspólny Słowiański, stoi w jakowym związku pobudkowym z sympatyami uczonych rosyjskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 sierpnia. (Dalszy ciąg o budowie kościołów.) Kościół Franciszkański znacznemu ulegnie przerobieniu. Po licznych pożarach, które go dotknęły, a mianowicie po ostatnim pożarze w XVII wieku, starożytny ten kościół, fundacyi jeszcze Bolesława Wstydliwego, nieraz był znacznie zmieniany w swéj budowie, czego ślady widoczne na owéj mieszaninie architektonicznych porządków w różnych jego częściach. Jeżeli przy budowie kościoła Dominikańskiego zachodzą trudności wykonania, to natomiast u Franciszkanów nasuwają się trudności planu, trudności więcéj architektoniczne, niż mechaniczne. Idzie tu bowiem, aby zatrzeć rażące zestawienie obok siebie dwóch tak sprzecznych porządków, aby pozdejmowawszy koryackie kapitele z gotyckich słupów prezbiteryum i wzniosłszy na nowo nad niém ostrołukowe sklepienie, nie odkroić zbytecznie, że się tak wyrazimy, téj części budowli od głównéj nawy, włoskie dźwigającéj sklepienie. Niezmierną ozdobę przyda kościołowi, przeniesienie głównego wchodu po-pod chór wprost wielkiego ołtarza i zburzenie szpecącéj kościół przystawki stanowiącéj dziś kruchtę. W miejscu tém umieszczoną będzie pasya z po-za wielkiego ołtarza. Świeżo wybite wielkie po-nad chórem okno po zamurowaniu dwóch małych pobocznych, rzuca piękne i jednostajne wzdłuż kościoła światło, na którem mu dotąd zbywało. Dziś już stanąwszy pod chórém i spojrzawszy ku wielkiemu ołtarzowi, widzi się wspaniałą świątynię, któréj długości dawniéj spostrzedz nie można było, gdy wchód prowadził naprzód w jedno z krótszych ramion krzyża stanowiącego formę budowy tego kościoła. Główna dziś robota jest dach i sklepienie. Wiązanie dachowe już ukończone. a zapewne od dawna kościół byłby już całkowicie pokrytym, gdyby nie brak dachówki. Budowa sklepienia nad prezbiteryum rozpocznie się niebawem, rusztowanie podeń już przysposobiono i ustawiono krążyny. Ściany téj części gmachu kościelnego wzmocnione zostały nowem przesklepieniem okien i wyłożeniem ich nowemi kamiennemi futrynami. Środek również krzyża, na którym spocznie w miejsce zwalonéj kopuły, odpowiednie sklepienie, wzmocniony został w ścianach swoich przez naprawę czterech arkad.

Robota dotąd uskuteczniona, odznacza się czystością i dokładnością, tudzież dobrym smakiem, i prowadzoną jest przez tutejszych majstrów: murarza pana Bajma, cieślę pana Kołodziejskiego i kamieniarza pana Stehlika. Pierwsi dwaj znani już z budowy dworca kolei żelaznéj, trzeci uczeń tutejszy szkoły technicznéj, kształcił się potém za granicą i zastępował czas jakiś profesora rzeźbiarstwa w szkole technicznéj. Nadzor budowy prowadzą pp. Karol Kremer Dyrektor budownictwa i Teofil Żebrawski Inspektor dróg i mostów.

W czasie roboty około prezbiteryum odkryto okna pięknéj roboty kamiennéj na przezrocz, które zamurowane były i zakryte swemi dwoma olbrzymiemi obrazami Dolabelli, które w tym pożarze zgorzały. Okna te lubo nie oświetlają kościoła — wychodzą dziś bowiem na kaplice — zostały jednak odsłonięte i wewnątrz widzialne będą. *(D. c. n.)*

— Dziś przenoszą budy jatek rzeźniczych z placu szczepańskiego za Nową Bramę pod mur placu zwanego *Kotłowem.* Czyli tym sposobem załatwioną ma być kwestya jatek rzeźniczych?

— W drukarni Haasego w Pradze drukuje się czeska gramatyka Wacława Hanki dla Rosyan, kosztem kijowskiego uniwersytetu. Również w Pradze wyszła broszurka Szumawskiego o złączeniu wszystkich słowiańskich języków w jeden wspólny (zapewny rosyjski).

— Dnia 11go sierpnia umarł w Zürich w 73 roku życia Dr Wawrzyniec Oken profesor uniwersytetu, jeden z najgłębszych badaczy przyrodzenia, znany całemu uczonemu światu. Napisał on wiele dzieł, jako historyę naturalną, filozofię natury itd., tudzież wydawał naukowy dziennik *Iris*.

— Czasopism angielski *Athenaeum* poczytuje wędrówki ludów starożytnych za drobnostkę w porównaniu z dzisiejszemi wędrówkami do Ameryki. W ciągu 400 lat wędrówki ludów germańskich do W. Brytanii, nie przybyło jak ¼ miliona Sasów, Jutów i Anglów; nawet pochody Gotów, Franków i Saksonów na państwo rzymskie, nie wyrównywały liczbie wędrowców z saméj Anglii udających się do Ameryki, skąd w latach 1841—1851 odpłynęło 1,600,000 ludzi do nowego świata. Wędrówki zmieniły tylko swój charakter. Narody wykształcone idą zaludniać puszcze, gdy naówczas mieszkańcy puszcz zalali kraje ucywilizowane.

Przyjechali do Krakowa od dnia 19 do dnia 20 sierpnia: Lubomierski Adam książę z Jarosławia. Tschewaty ces. ros. Radca Kolegialny, Panczykowski Ludwik artysta dramatycz. Badeni Waleryan z Warszawy Górska Antonina, Maciejowski Wacław profesor, Bystroni Zofia z Polski. Gerber Mikołaj z Berlina. Poletyło Seweryn hrabia z Drezna. Tyzler Karol z Pragi. Schaxyński Władysław, Świerzbiński Ignacy z Wiednia. Morawski Stanisław ze Lwowa.

Wyjechali: Drohojewski Tytus do Czorsztyna. Koziebrodzki Adam hrabia z familią, Weissbart Kajetan do Lwowa. Rylska Antonina do Rzeszowa. Dąbrowski Antoni do Kalwaryi. Görgéj Emilia, Antoniewicz Mikołaj, Małecka Anna, Tarnowiecki Marcelli do Wiednia. Rejnhold Józef, Trylski Konstanty, Maurizio Paris, Homułka Maksymilian do Tarnowa. Pawlikowski Andrzéj, Krajewska Henryka do Warszawy. Lehner Edward, Wielopolski Aleksander margrabia do Wrocławia. Konieczkowska Emilia do Mysłowic. Wrebna Rudolf hrabia do Stuhlweissenburg. Teriaki Aleksander do Berlina. Przybyłowska Zuzanna do Karlsbadu. Dobrzański Michał do Bochni. Milde major do Jarosławia. Groo Andrzéj do Pilzna. Byszewska Ludwika z córką do Uścia-dolnego.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 18 i 19 sierpnia 1851 r.	I. Gatunek. od		do		II. Gatunek. od		do		III. Gatun. od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	8	45	—	—	8	22½	—	—	7	45
„ żyta	—	—	6	—	—	—	5	37½	—	—	-	-
„ jęczmienia	—	—	5	15	—	—	4	37½	—	—	4	15
„ owsa	—	—	2	45	—	—	2	30	—	—	2	15
„ grochu	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	11	15	—	—	10	45	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa rychliku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku	—	—	8	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	45	—	—	—	37½	—	—	—	30
„ słomy	—	—	—	45	—	—	—	42	—	—	—	39
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	—	37½		52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	1	15	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec pszenicy staréj	9	—	9	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa „	—	—	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ marchwi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ buraków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Karol Hofman.* *Wilhelm Wagner.* *Franciszek Knowiakowski.*

Kommisarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn Józef* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 20 sierpnia.* Metaliki 5-proc. 96¾. — Metaliki 4½-procent. 84¾. — Metaliki 4-proc. 75⁹⁄₁₆. — 4 proc. z 1850 r. 90⅓. — 2½-proc. 58. — 1-proc. 19½. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 310⁵⁄₁₆. 300. — Augsburg 119¾. — Londyn 11 41 kr. — Paryż 140⅛. — Akcye Bankowe 1236. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525.

Kurs krakowski z dnia 20 sierpnia. Banknoty 91¼ — Polskie papiery —. — Pruski kurant 105¾. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne 100⅓. Dukaty 20 złp. 5 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 100¾. — Listy zastaw. galic. z kup. dają 87 żądają 87½. — Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 16 sierpnia. Dukat holen. 5 złr. 27 kr. — Dukat ces. 5 złr. 31 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 28 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 50 kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr 22 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 33 kr.

Kurs wiedeński z dnia 19go sierpnia. — Metaliki 96⅝. — Nowa pożyczka 84⁷⁄₁₆. — Akcye Banku wiedens. 1230. — Akcye Kolei żelazn. 152⅛. — Agio od złota 24½, od srebra 19¼.

Kurs wrocławski z dnia 19 sierpnia. Banknoty austryackie 86⅙. — Polski kurant 94¾. — Listy zastawne Królest. Pols. nowe i dawne 95¹⁄₁₂. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 84¼.

URZĘDOWE.

Ner 4556. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [172]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po Judes Cyznerowéj pozostałego, mianowicie zaś z połowy części realności pod L. 270 lit. B. w mieście Chrzanowie położonéj, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do c. k. Trybunału zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie, spadek ten zgłaszającym się Mendlowi i Gitli Mondscheinom, jako praw nabywcom spadkobierców Judessy Cyznerowéj, a mianowicie Sory, Osny i Berka Cyznerów przyznanym będzie.

Kraków dnia 15 lipca 1851 r.

Sędzia prezydujący CZERNICKI.

[1-3] Sekretarz *Burzyński.*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli c.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
20	2	27" 8'''. 515	+ 13° 2	3''' 02	ppuwch. słaby	pogoda z chm.			
„	10	„ 8 466	+ 9 6	3 69	pnwsch. „	„	mgła	+ 14° 6	+ 9° 0
21	6	„ 8 201	+ 9 4	3 21	„ „	pogoda			

W DRUKARNI CZASU.